

## UNIA EUROPEJSKA – POŻEGNANIE Z BRYTANIĄ I ZŁUDZENIAMI

Europa 2016 r. pogrążona jest przede wszystkim w niepewności – okazało się, że scenariusze uznawane za nieprawdopodobne spełniają się z niepokojącą regularnością, a kontynent, na którym wszystko miało być zinstytucjonalizowane, uporządkowane, dobrze zarządzane i przewidywalne, po uporaniu się z kryzysami konkretnymi (Grecja, strefa euro, ramy budżetowe, uchodźcy) musi stawić czoło kryzysowi niesprecyzowanemu, którego głównym składnikiem jest właśnie niepewność i brak wiary w możliwość stosowania sprawdzonych w przeszłości rozwiązań. O ile w zakresie opuszczenia UE przez Wielką Brytanię kalendarz jest jasny i decyzje jej rządu z pierwszych dwóch miesięcy 2017 r. pozwalają mieć nadzieję na proces uporządkowany, o tyle opisane w dalszej kolejności wydarzenia i wyzwania charakteryzuje trudna do uchwycenia płynność. Zasadniczo pesymistyczna wizja przedstawiona w opracowaniu nie musi się spełnić – niejednokrotnie już proces integracyjny wykazał się podziwu godną żywotnością. Zatem kolejny „renesans” jest możliwy, chociaż nie wiadomo, jakiej Europy pod względem podmiotowym i geograficznym mógłby dotyczyć.

### BREXIT NA TWARDO I NA MIĘKKO

23 czerwca 2016 r. będzie datą znaczącą w historii powojennej Europy. Tego bowiem dnia obywatele Wielkiej Brytanii opowiedzieli się niewielką większością w referendum za wyjściem z Unii Europejskiej. Głosowało tak 17 mln 410 tys. Brytyjczyków (51,89%), przeciwnego zdania było 16 mln 141 tys. głosujących (48,11%). Frekwencja przekroczyła 72%. Pełne zestawienie wyników przedstawia tabela 1.

**Tabela 1**  
**Wyniki referendum z 23 czerwca 2016 r. (%)**

Część Zjednoczonego Królestwa	Za pozostaniem w UE	Za wyjściem z UE
Anglia	47	53
Walia	47,5	52,5
Szkocja	62	38
Irlandia Północna	56	44

Analizując konsekwencje takiego wyniku, należy mieć na uwadze dwa istotne aspekty. Po pierwsze, Wielka Brytania nie była ani pierwotnym, ani „naturalnym” ze względu na swoje położenie geograficzne i tradycje historycznym członkiem Wspólnot, a potem Unii Europejskiej. Nie było ono dla niej koniecznością dziejącą redefiniującą tożsamość i/lub pozycję w świecie w przeciwieństwie do Niemiec i Francji, których pojednanie było podstawowym warunkiem zapoczątkowania procesu integracji. Wielka Brytania dokonała w latach sześćdziesiątych XX wieku wyboru, biorąc pod uwagę aspekty gospodarcze i pozycję w stosunkach międzynarodowych. W 2016 r. również dokonała wyboru, nawet jeśli opartego na emocjach lub przesłankach niemających pokrycia w faktach<sup>1</sup>. Po drugie, jeszcze nigdy żadne państwo nie opuściło rozszerzających się konsekwentnie Wspólnot/Unii i taka decyzja to bez wątpienia cios w cały proces integracji, nawet jeśli podkreślimy maksymalnie odrębność tudzież peryferyjność Zjednoczonego Królestwa. Optujący za pozostaniem w UE premier David Cameron podał się do dymisji, a po krótkiej walce wewnętrzpartyjnej nowym szefem rządu została Theresa May<sup>2</sup>. Obie główne partie podzieliły się wewnątrz w kwestii opuszczenia UE, a sama nowa premier, umiarkowana zwolenniczka pozostania, zdecydowała się zbudować gabinet z przewagą wzywających do głosowania „nie”, z Borisem Johnsonem na czele<sup>3</sup>.

Brexit będzie miał daleko idące konsekwencje na kilku płaszczyznach – wewnętrznej brytyjskiej, wewnętrznej unijnej oraz pozycji UE na scenie globalnej. Najbardziej prawdopodobne kluczowe punkty ze wskazaniem zagrożeń i możliwości zawiera tabela 2.

Wynik referendum był dla przywódców europejskich zaskoczeniem i zmusił ich do lawirowania między podkreślaniem poszanowania woli narodu politycznego a wskazywaniem na negatywne konsekwencje opuszczenia UE, przede wszystkim dla Zjednoczonego Królestwa. Przewodniczący Rady Europejskiej, Komisji Europejskiej, Parlamentu Europejskiego i Prezydencja w Radzie wydali wspólny komunikat, w którym stwierdzono: „Obecnie oczekujemy, że rząd Zjednoczonego Królestwa wykona decyzję podjętą przez Brytyjczyków najszybciej jak to możliwe, jakkolwiek bolesny miałby to być proces. Każde opóźnienie niepotrzebnie przedłuży okres niepewności. (...) Mamy nadzieję mieć w Zjednoczonym Królestwie bliskiego partnera UE także w przyszłości”<sup>4</sup>. Kanclerz Angela Merkel była bardziej bezpośrednia: „Akceptujemy decyzję narodu brytyjskiego z żalem. Niewątpliwie jest to cios

<sup>1</sup> Na temat motywów głosowania Brytyjczyków zob. np. C. Deloy, „43 years after their accession Britons decide to leave the European Union”, *European Elections Monitor*, Foundation Robert Schumann Political Issues, 23 czerwca 2016 r.; S.O. Becker, T. Fetzer, D. Novy, „Who voted for Brexit? A comprehensive district-level analysis”, *University of Warwick Working Papers*, nr 305, październik 2016; „Eight reasons leave won the UK’s referendum on the EU”, BBC Special Report, 24 czerwca 2016 r., <http://www.bbc.com/news/uk-politics-eu-referendum-36574526> (data dostępu tu i dalej: 9.03.2017).

<sup>2</sup> „Theresa May zastąpi Davida Camerona. Premier złoży dymisję na ręce królowej”, *Forbes* z 13 lipca 2016 r., <http://www.forbes.pl/theresa-may-premierem-wielkiej-brytanii,artykuly,205921,1,1.html> (dostęp: 9.03.2017).

<sup>3</sup> „Theresa May’s bold cabinet gambit on band of Brexiters”, *Financial Times* z 14 lipca 2016 r., <https://www.ft.com/content/d64b2264-498a-11e6-b387-64ab0a67014c> (dostęp: 9.03.2017).

<sup>4</sup> „Brexit: World reaction as UK votes to leave EU”, BBC News, 24 czerwca 2016 r., <http://www.bbc.com/news/uk-politics-eu-referendum-36614643> (dostęp: 9.03.2017).

**Tabela 2**  
**Wielopłaszczyznowe konsekwencje Brexitu**

Płaszczyzna	Zagrożenia	Możliwości
Wewnętrzna – brytyjska	<p>Wzrost prawdopodobieństwa rozpadu Zjednoczonego Królestwa w wyniku zdecydowanie prounijnej postawy Szkocji i dążeń jej autonomicznego rządu do zwiększenia samodzielności wobec perspektywy utraty korzyści wynikających z członkostwa w UE.</p> <p>Relokacja korporacji związanych z rynkiem unijnym, zwłaszcza finansowych, jako konsekwencja wyjścia Wielkiej Brytanii ze wspólnego rynku</p>	<p>Odzyskanie kontroli nad polityką handlową i nowe możliwości budowania szczególnych relacji z USA – Wielka Brytania jako pośrednik w kontaktach transatlantycznych.</p> <p>Uwolnienie od słabych, ale jednak prosocjalnych zasad kontynentalnego modelu regulacji rynku pracy i świadczeń społecznych</p>
Wewnętrzna – unijna	<p>Zmiana układu sił w kierunku dalszej nierównowagi i wzrostu pozycji Niemiec.</p> <p>Nowy impuls dla kwestionowania osiągnięć integracji i formułowania kolejnych postulatów wyjścia z UE, co grozi chaosem zarówno politycznym, jak i gospodarczym w skali kontynentu.</p> <p>Rozbicie fundamentów narracji o europejskiej jedności, która jest podstawą działań politycznych podejmowanych od 60 lat</p>	<p>Pozbycie się „amerykańskiego konia trojańskiego” i „głównego hamulcowego” pogłębienia integracji – możliwe odzyskanie sterowności pod przywództwem francusko-niemieckim dzięki redukcji znaczenia alternatywnych propozycji integracji</p>
Międzynarodowa unijna	<p>Oslabienie pozycji UE w gospodarce światowej.</p> <p>Utrata stałego członka Rady Bezpieczeństwa NZ.</p> <p>Dalsze wzmocnienie partykularyzmów w ramach Zachodu wobec wzrostu znaczenia i agresywności innych państw – ośrodków cywilizacji</p>	<p>Wypracowanie realnej europejskiej tożsamości w zakresie bezpieczeństwa oraz większa spójność i samodzielność w relacjach z USA</p>

Źródło: opracowanie własne.

dla Europy i procesu jej jednoczenia”<sup>5</sup>. Przewodniczący partii eurosceptycznych, tacy jak Geert Wilders w Holandii oraz Marine Le Pen we Francji, powitali wynik z radością i wezwali do zorganizowania analogicznych głosowań w swoich krajach.

Wynik referendum zapoczątkował dwie ożywione dyskusje wokół właściwej formuły wyjścia Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej. Pierwsza dotyczyła tego, w jakim stopniu w cały proces musi zostać włączony brytyjski parlament w Westminsterze – jednym z głównych argumentów za opuszczeniem organizacji było przywrócenie jego suwerenności. Rząd Theresy May stał na stanowisku, że może rozpocząć negocjacje bez zgody parlamentu, jednak przegrał proces przed londyńskim Sądem Najwyższym<sup>6</sup> i musiał zgodzić się na włączenie izb w negocjacje. Oznacza to, że parlament musi przyjąć nie tylko odpowiednie ustawodawstwo, w tym fundamentalny (*Great*) *Repeal Bill*, który wcieli ustawodawstwo unijne do prawa brytyjskiego i umożliwi jego zmianę przez parlament, lecz także podstawę prawną do uruchomienia przez rząd art. 50 TUE. Ustawę tę, nazwaną *European Union Bill*, Izba Gmin przegłosowała 1 lutego 2017 r. większością 498 do 114 głosów. Co ciekawe, przywództwo Partii Pracy poparło przedłożenie rządowe, czego efektem była rezygnacja kilku członków opozycyjnego gabinetu cieni.

Druga dyskusja odnosiła się do zakresu konsekwencji opuszczenia UE, w szczególności pytania, czy będzie się to wiązało z opuszczeniem jednolitego rynku lub unii celnej. W dyskusji mówiono o Brexicie tzw. twardym lub miękkim (*hard-soft Brexit*) – ten pierwszy zakładał utrzymanie maksymalnego zakresu więzi z jednolitym rynkiem, w tym zachowanie swobód przepływu, drugi – odcięcie się w imię samodzielności kształtowania reguł, np. przepływu siły roboczej. Dyskusje trwały ponad sześć miesięcy. W ich trakcie doszło do skandalu dyplomatycznego – wieloletni ambasador Zjednoczonego Królestwa przy UE, a zatem członek COREPER, który z natury swego urzędu miał być jedną z kluczowych postaci negocjacji, sir Ian Rogers, niespodziewanie podał się do dymisji. Żegnając się ze współpracownikami, przesłał im obszerną wiadomość e-mailową, w której wskazał jednoznacznie na brak przygotowania do negocjacji, a nawet niską świadomość skali wyzwań u rządzących Zjednoczonym Królestwem. W konkluzji pisze, czego życzy pozostałym w Brukseli współpracownikom: „Mam nadzieję, że nadal będziecie przeciwstawiać się argumentom opartym na błędnych przesłankach i zabagnionemu myśleniu i nigdy nie będziecie bali się mówić prawdy tym, którzy dzierżą władzę. Mam nadzieję, że będziecie się nawzajem wspierać w tych trudnych momentach, kiedy musicie przynieść wieści, jakie nie spodobają się tym, którzy muszą je usłyszeć”<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> Ibidem.

<sup>6</sup> Wyrok został wydany 24 stycznia 2017 r., zob. dokładne omówienie: J. Watts, S. Fenton, „Brexit ruling: Supreme Court judges defy Government and empower Parliament”, *The Independent* z 24 stycznia 2017 r., <http://www.independent.co.uk/news/uk/politics/brexit-supreme-court-ruling-judges-defy-theresa-may-and-hand-power-to-parliament-a7542406.html>.

<sup>7</sup> <https://www.theguardian.com/politics/2017/jan/04/quote-sir-ivan-rogers-resignation-eu-brexit-email-in-full>; oraz komentarz do niego: „Ambassador to EU quits and warns staff over ‘muddled thinking’”, <https://www.theguardian.com/politics/2017/jan/03/uk-ambassador-to-eu-quits-amid-brexit-row>.

Wątpliwości zostały rozwiane podczas przemówienia premier May wygłoszonego 17 stycznia 2017 r. w Lancaster House<sup>8</sup>. Jego kluczowe punkty to:

- wynegocjowane warunki opuszczenia przez Wielką Brytanię Unii będą przedstawione obu izbom parlamentu i poddane pod głosowanie;
- Irlandia znajdzie się we wspólnej przestrzeni podróży między Zjednoczonym Królestwem a Republiką Irlandii, co zapewni mu bezpieczeństwo<sup>9</sup>;
- prawa Brytyjczyków mieszkających na terytorium UE oraz obywateli UE mieszkających w Wielkiej Brytanii mają być jak najszybciej zagwarantowane;
- Wielka Brytania opuści jednolity rynek, a rząd będzie poszukiwał jak najszerzej umowy gwarantującej wolny handel oparty na zasadzie wzajemności;
- wcielenie w życie porozumienia, które ma zostać podpisane w 2019 r., powinno dokonać się w kilku etapach;
- rząd Wielkiej Brytanii uważa, że brak porozumienia jest lepszy niż złe porozumienie, i przestrzega Unię przed chęcią „ukarania” Zjednoczonego Królestwa, gdyż takowy akt obróci się przeciwko Europie.

Powyższe przemówienie oznacza, że zwyciężyła koncepcja zdecydowanie twardego Brexitu, a Wielka Brytania postawi na dążenie do statusu niezależnego centrum handlu światowego, wykorzystującego samodzielność w zakresie kształtowania polityki handlowej jako swą główną zaletę. Negocjacje mają się rozpocząć po formalnym uruchomieniu art. 50 TUE, co rząd brytyjski zapowiedział przed końcem marca 2017 r. Opuszczenie jednolitego rynku oznacza także, że rząd Partii Konserwatywnej wziął pod uwagę obawy dotyczące migracji i bezpieczeństwa wewnętrznego, a pozostawanie poza strefą Schengen uznano za niewystarczającą gwarancję. Konsekwencje tego posunięcia są trudne do przewidzenia, ale w połączeniu z jednoznacznym stanowiskiem UE, wyrażanym najmocniej przez Komisję Europejską, że nie będzie żadnych negocjacji indywidualnych, a nowe porozumienie handlowe może być wynegocjowane dopiero po zakończeniu uzgodnienia warunków „rozvodu”, spodziewać się można niezwykle twardego procesu negocjacyjnego. Biorąc pod uwagę nastroje opinii publicznej i postępującą ich instrumentalizację, odwoływanie się do niej i oskarżanie drugiej strony o złe intencje będzie w najbliższych latach na porządku dziennym. Znacząco osłabi to pozycję zarówno Unii Europejskiej, jak i Zjednoczonego Królestwa w negocjacjach z innymi podmiotami sceny globalnej.

Jeśli chodzi o konsekwencje dla europejskiej polityki zagranicznej, ciekawą opinię wyraziła Nicole Koenig z proeuropejskiego think tanku, Instytutu Jacques’a Delorsa: „Jednoznaczny Brexit znacząco zmniejszy potencjał UE w zakresie *soft, hard i civilian power*. Konsekwencje nie będą jednak tak dramatyczne, jeśli wziąć pod uwagę stwierdzoną istotnie ograniczoną wolę Zjednoczonego Królestwa do oddawania swoich zasobów do dyspozycji UE. Dodatkowo Wielka Brytania była najsilniejszym graczem używającym weta w kontekście rozwoju Wspólnej Polityki

<sup>8</sup> Pełny tekst i nagranie wystąpienia premier May: *Theresa May’s Brexit speech in full*, <http://www.telegraph.co.uk/news/2017/01/17/theresa-mays-brexit-speech-full/>.

<sup>9</sup> Punkt ten jest z gruntu niejasny, wymaga bowiem zupełnie nowego porozumienia i należy uznać go za próbę zatuszowania zasadniczej niejasności.

Bezpieczeństwa i Obrony”<sup>10</sup>. Szanse Europy w tym zakresie zostaną przedyskutowane w ostatnim punkcie opracowania.

## OCZEKIWANIA NA APOKALIPSE – PERSPEKTYWA WYBORÓW W NIEMCZACH I WE FRANCJI

Najważniejszym planowanym wydarzeniem politycznym w Europie mającym istotny potencjał zmian są przewidywane na pierwszą połowę 2017 r. wybory prezydenckie we Francji i wrześniowe wybory parlamentarne w Niemczech. W obu przypadkach mamy do czynienia z nowymi elementami dynamiki, które współlistnieją z tradycyjnymi instytucjami i problemami polityki wewnętrznej wskazanych państw. Znow kluczym elementem jest niepewność. Niespodziewane zwycięstwa zwolenników Brexitu oraz Donalda Trumpa pokazały, że przewidywania oparte na racjonalnych przesłankach i standardowych instrumentach analitycznych mogą się dramatycznie rozminąć z rzeczywistością, która odzwierciedla raczej stan ducha oraz pierwotnych potrzeb i emocji niż umysłów wyborców. Większy potencjał wygenerowania wyzwań dla Europy mają wybory we Francji, zatem zostaną one rozpatrzone jako pierwsze.

François Hollande jest najmniej popularnym prezydentem w historii V Republiki. Obserwatorzy życia politycznego Francji przypisują to zarówno jego umiejętnościom politycznym (ewentualnie ich brakowi) i nietrafionym decyzjom, jak i określonym cechom osobistym. Te ostatnie zaowocowały bulwarową *love story* zakończoną rozstaniem – partnerka prezydenta, dziennikarka Valérie Trierweiler pełniąca nieoficjalnie funkcję „pierwszej damy”, rozstała się z nim w okolicznościach, które szybko stały się publiczne i ośmieszyły urząd. Dodatkowo zdradzona z aktorką i nieelegancko wyrzucona z pałacu kochanka opublikowała wspomnienia, które stały się wyjątkowo krępującym bestsellerem<sup>11</sup>. W odpowiedzi François Hollande udzielił serii wywiadów opublikowanych pod niemal proroczym tytułem „Prezydent nie powinien tego mówić”<sup>12</sup>. W efekcie urząd został odarty z resztek majestatu nadanego mu przez generała Charles’a de Gaulle’a. W warunkach kryzysu Francuzi zamiast przywódcy otrzymali oderwanego od życia bohatera opery mydlanej, który nie wypełniał bardzo szerokiego miejsca przewidzianego dla głowy państwa w systemie politycznym Republiki. Mając na uwadze swoją niepopularność, która mogła całkowicie pogrzyźć francuską lewicę, 1 grudnia 2016 r. Hollande ogłosił, że nie będzie się ubiegał o reelekcję. Media cytowały obszernie słowa Juliena Dreya, jednego z jego współpracowników, który został powiadomiony o decyzji wcześniej: „Nie przecierałem oczu ze zdumienia. To przypominało sytuację, gdy wiesz, że ktoś jest ciężko chory, i w końcu dowiadujesz się, że umarł. Wszystko sypało się

<sup>10</sup> N. Koenig, *EU External Action and Brexit: Relaunch and Reconnect*, Jacques Delors Institute Policy Paper nr 178, s. 1, <http://www.institutdelors.eu/media/brexitexternalaction-koenig-jdib-nov16.pdf?pdf=ok>.

<sup>11</sup> V. Trierweiler, *Merci pour ce moment*, Les Arenes, Paris 2014.

<sup>12</sup> G. Davet, *Un président ne devrait pas dire ça... Les secrets d'un quinquennat*, Stock, Paris 2016.



od wielu tygodni”<sup>13</sup>. W tym samym czasie kryzys migracyjny i atmosfera niepewności wywindowały w sondażach przywódczynię Frontu Narodowego Marine Le Pen. Tradycyjne siły polityczne francuskiego centrum pogrążyły się w procesie prawyborów. Wobec ogólnej konstatacji, że obywatele odwracają się od (tradycyjnie proeuropejskich) elit z powodu poczucia lekceważenia i słabości demokracji, zdecydowano, że kandydaci na najwyższy urząd w państwie w obu głównych partiach – socjalistycznej i republikańskiej – zostaną wyłonieni w wielostopniowych prawyborach, które odbędą się w świetle kamer. Oznaczało to w praktyce, że kandydaci będą zwalczali najpierw przeciwników we własnym obozie, co dało świetną okazję do potwierdzenia diagnozy o wszechobecnej korupcji.

Chronologicznie pierwsza prawyborcy zorganizowała prawicowa Unia dla Republiki, która w maju 2015 r. zmieniła oficjalną nazwę na Republikanie (*Les Republicains*). Głosowanie było otwarte i publiczne, odbyło się w dwóch turach 20 i 27 listopada 2016 r. Wygrał je François Fillon, niespodziewanie pokonując faworyzowanego jeszcze ok. dwóch miesięcy wcześniej byłego premiera Alaina Juppé. Wyniki obu tur zawiera tabela 3.

O zwycięstwie François Fillona zdecydowało poparcie udzielone przez Nicolasa Sarkozy’ego oraz kampania oparta na podkreślaniu wartości konserwatywnych i wolnorynkowych. Jak skomentował Pierre Briancón dla Politico: „sukces (Fillona) wśród konserwatywnych wyborców pokazał, że znaczny segment elektoratu przyjął jego plan redukcji rozbudowanego francuskiego państwa dobrobytu za pomocą mieszanki cięć podatków i wydatków oraz postawienia się związkom zawodowym sektora publicznego”. Dla Europy jeszcze istotniejsze są jego poglądy na stosunki z Rosją – był zdecydowanie najbardziej otwartym na rekonyliację kandydatem na prawicy – „jego pomysły w zakresie polityki zagranicznej, oparte na szerokim sojuszu z Rosją, zostały zdecydowanie skrytykowane jako radykalne odejście od postawy, jaką francuska dyplomacja prezentowała przez ostatnie dziesięć lat”<sup>14</sup>. Ma to potencjalnie istotne konsekwencje dla przyszłości polityki sankcji wobec Rosji, którą UE z pewnymi problemami podtrzymuje od czasu zajęcia przez nią Krymu.

W styczniu 2017 r. odbyły się prawyborcy w Partii Socjalistycznej, pogrążonej w kryzysie od wielu miesięcy w związku z upadkiem politycznym François Hollande’a oraz „zdradą” i własnym projektem byłego ministra gospodarki Emmanuela Macrona. Ten młody były bankier inwestycyjny po rezygnacji z urzędu 30 sierpnia 2016 r.<sup>15</sup> ogłosił gotowość wykorzystania budowanego od kwietnia nowego ruchu politycznego *En Marche!* (Idziemy!)<sup>16</sup> do udziału w wyborach prezydenckich. Jego strategia polegająca na ukrywaniu konkretnego programu, umiejętnym odcinaniu się od starych elit oraz wsłuchiwanie się w głos ludu w duchu niemal czysto populistycznym długo była wykpiwana, zarówno w samej Partii Socjalistycznej,

<sup>13</sup> „Śmierć francuskiej lewicy”, *Newsweek Polska* z 3 stycznia 2017 r., <http://www.newsweek.pl/swiat/porazka-lewicy-we-francji,artykuly,402945,1.html>.

<sup>14</sup> „François Fillon wins French conservative primary”, Politico.eu, 27 listopada 2016 r., <http://www.politico.eu/article/francois-fillon-wins-french-conservative-primary/>.

<sup>15</sup> <http://www.bbc.com/news/world-europe-37221446>.

<sup>16</sup> Dosłownie: w drodze – ogólny wydzźwięk hasła przypomina *Yes, we can* Baracka Obamy.

jak i szerzej na całej scenie politycznej. Okazało się jednak, że nie mamy do czynienia z polityczną „kometą”. Emmanuel Macron ogłosił gotowość kandydowania na najwyższy urząd V Republiki 16 listopada 2016 r.<sup>17</sup> Odmówił kandydowania w prawyborach Partii Socjalistycznej i jednoznacznie stwierdził, że nie oczekuje, a nawet nie życzy sobie ewentualnego poparcia swojego wcześniejszego protektora, prezydenta Hollande’a. W przemówieniu towarzyszącym ogłoszeniu decyzji o kandydowaniu mówił o „odblokowaniu” Francji, której energia jest marnotrawiona. „Moim wyzwaniem nie jest zjednoczenie lewicy czy prawicy. Wyzwaniem jest zjednoczenie Francji”<sup>18</sup>. Pozostaje kandydatem najbardziej proeuropejskim i jednocześnie mobilizującym szerokie społeczne poparcie, co do tej pory było domeną kandydatów antysystemowych i radykalnie antyeuropejskich.

Prawyborzy w Partii Socjalistycznej 22 i 29 stycznia 2017 r. zakończyły się także przegraną faworyta – były premier Manuel Valls uważany był za zwycięzcę niemal do końca procesu wyborczego. Ostatecznie przegrał z Benoît Hamonem, który zaprezentował program zdecydowanie bardziej lewicowy i wyraźniej niż jego przeciwnik odcinał się od polityki urzędującego prezydenta Hollande’a. Wyniki prawyborów przedstawiono w tabeli 3.

**Tabela 3**

**Wyniki prawyborów we Francuskiej Partii Socjalistycznej oraz u Republikanów (%)**

Republikanie			Partia Socjalistyczna		
Kandydat	I tura	II tura	Kandydat	I tura	II tura
François Fillon	44,1	66,5	Benoît Hamon	36	58,7
Alain Juppé	28,6	20,7	Manuel Valls	31,5	41,3
Nicolas Sarkozy	33,5		Arnaud Montebourg	17,5	
Nathalie Kosciusko-Morizet	2,6		Vincent Peillon	6,8	
Bruno Le Maire	2,4		François de Rugy	3,8	
Jean-Frederic Poisson	1,5		Sylvia Pinel	2	
Jean-François Copé	0,3		Jean-Luc Bennahmias	1	
<b>François Fillon</b>			<b>Benoît Hamon</b>		

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych oficjalnych.

Partia Socjalistyczna i jej działacze stoją teraz przed dylematem dotyczącym najskuteczniejszej strategii powstrzymania wygranej prawicy, zwłaszcza w wersji Frontu Narodowego. Już dwa dni po ogłoszeniu wyników prawyborów dwaj parlamentarzyści wykupili kolumnę w kluczowym francuskim lewicowym dzienniku *Le*

<sup>17</sup> „France’s Macron joins presidential race to ‘unblock France’”, BBC News, 18 listopada 2016 r., <http://www.bbc.com/news/world-europe-37994372>.

<sup>18</sup> Ibidem.



*Monde*, aby oficjalnie „wycofać” poparcie dla kandydata swojej partii<sup>19</sup>. Wskazuje to na możliwe poparcie dla Macrona. Chaos w partii pogłębił się, gdy urzędujący premier Bernard Cazeneuve oświadczył, że popiera Hamona, ale jednocześnie ostrzegł go, że musi wyraźniej wskazywać osiągnięcia dotychczasowej administracji Hollande’a, co skłoniło redaktorów serwisu Politico do określenia kryzysu na francuskiej lewicy jako „surrealistycznego”<sup>20</sup>.

Wydaje się zatem, że przyszły prezydent Francji zostanie wyłoniony spośród trójga polityków – François Fillon, Emmanuel Macron i Marine Le Pen. Dla UE i całej Europy kluczowe są możliwe konsekwencje każdego ze zwycięstw. Objęcie urzędu przez Marine Le Pen oznacza koniec Unii Europejskiej i całego procesu integracji opartego na pojednaniu francusko-niemieckim. Kandydatka Frontu Narodowego zapowiedziała kampanię na rzecz opuszczenia UE z referendum w tej sprawie. Biorąc pod uwagę bliskie związki z Rosją, również polityka zagraniczna Francji będzie potencjalnie przeorientowana na rzecz zacieśniania uznawanej za tradycyjną przyjaźni z Rosją i pośredniego uznania jej prawa do posiadania strefy wpływów w Europie Wschodniej. Le Pen niejednokrotnie stwierdzała publicznie, że zajęcie Krymu odbyło się zgodnie z prawem i powinno zostać uznane przez państwa europejskie<sup>21</sup>. Oznaczać to będzie, że całkowicie osamotnione Niemcy także zaczną uważać za niezbędne ułożenie poprawnych relacji z Rosją, co grozi pozostawieniem całej Europy między Berlinem a Moskwą jako przedmiotu uzgodnień między dawnymi przeciwnikami epoki zimnej wojny.

Wygrana Fillona to dla UE sygnał potencjalnie bardziej spójnej i nieco bardziej liberalnej polityki gospodarczej w duchu niemieckim przy jednoczesnym zwróceniu uwagi na aspekty gospodarcze integracji. Konserwatyzm kandydata centroprawicy oznacza także stanowisko umiarkowanie pronarodowe, przy uznaniu konieczności zachowania istotnych zdobyczy integracji. Tym samym Fillon sytuuje się w połowie drogi między Niemcami a Wielką Brytanią – jego szacunek i podziw dla Margaret Thatcher jest powszechnie znany. Ponieważ za głównego wroga uznaje radykalny islam, z wysokim prawdopodobieństwem podejmie wysiłki na rzecz odbudowy relacji z Rosją<sup>22</sup>.

Macron jest zdecydowanie najbardziej proeuropejski. Podkreśla znaczenie dokończenia unii gospodarczej i walutowej oraz stworzenia budżetu strefy euro. Na Uniwersytecie Humboldta w Berlinie mówił m.in.: „Rzeczywistość jest taka, że musimy wspólnie uznać, iż projekt euro jest niekompletny i nie przetrwa bez zasadniczych zmian”, na swoich wiecach zaś jednoznacznie opowiada się za pogłębie-

<sup>19</sup> „Députés du Parti socialiste, nous revendiquons notre droit de retrait”, *Le Monde* z 31 stycznia 2017 r., [http://www.lemonde.fr/idees/article/2017/01/31/deputes-du-parti-socialiste-nous-revendiquons-notre-droit-de-retrait\\_5071919\\_3232.html](http://www.lemonde.fr/idees/article/2017/01/31/deputes-du-parti-socialiste-nous-revendiquons-notre-droit-de-retrait_5071919_3232.html).

<sup>20</sup> „French Socialist Party implosion, day one. Two MPs demand the right not to campaign for presidential nominee Hamon”, Politico.eu, 31 stycznia 2017 r., <http://www.politico.eu/article/french-socialist-party-implosion-day-one-benoit-hamon/>.

<sup>21</sup> Jeden z najnowszych wywiadów w tej sprawie zob. <http://www.independent.co.uk/news/world/europe/marine-le-pen-crimea-russia-putin-ukraine-illegal-annexation-france-front-national-fn-a7507361.html>.

<sup>22</sup> „Foreign policy: The elephant in the room in the French conservative race”, France24, 28 listopada 2016 r., <http://www.france24.com/en/20161128-france-analysis-fillon-foreign-policy-putin-syria>.

niem integracji. Wyraźnie różni się też od obu opisanych wyżej kontrkandydatów unikaniem grania kartą prosuwerennościową oraz antyimigrancką – co zdarza się niejednokrotnie Fillonowi, który mimo bycia katolikiem nie popiera wezwań papieża Franciszka<sup>23</sup>. Pytanie, czy Francja w 2017 r. i następnych latach będzie podtrzymywała wartości europejskie i zaangażowanie w projekt integracyjny, pozostaje otwarte.

Wybory parlamentarne w Niemczech to w praktyce pytanie, jak dalece polityka Angeli Merkel, która domagała się od Niemców stania w obozie obrońców wartości i projektu europejskiego nawet w warunkach postępującej erozji zaufania do niego i dezercji w najbliższym środowisku międzynarodowym, przeszkodzi jej lub nie w kolejnej elekcji. Na początku lutego 2017 r. obie najważniejsze partie niemieckie wskazały oficjalnie kandydatów na kanclerza. Przeciwnikiem koalicji CDU-CSU i Angeli Merkel będzie Martin Schulz, który po rezygnacji z mandatu eurodeputowanego ma ambicje zjednoczenia lewicy wokół SPD i doprowadzenia mającej poważne kłopoty partii do zwycięstwa. Rezygnacja Sigmara Gabriela z kandydowania okazała się znakomitą zagrywką polityczną – tuż po ogłoszeniu kandydatury Schulza SPD po raz pierwszy od wielu lat zbliżyła się do rządzącej chadecji, a w sondażu z 6 lutego wyszła na jednoprocentowe prowadzenie – z 31% do 30%<sup>24</sup>. Jeszcze w grudniu 2016 r. kolejna kadencja kanclerz Merkel wydawała się nieunikniona, jednak powracający do wewnętrznej polityki niemieckiej po wieloletnim pobycie w Strasburgu były przewodniczący Parlamentu Europejskiego niespodziewanie zdobył znaczną popularność. Bez wątplenia w jego osobie pojawiła się realna alternatywa dla Angeli Merkel, która nie zniechęca wyborców „zużyciem” na krajowej scenie wyborczej. Jak lapidarnie ujął to Matthew Karnitschnig: „O ile efekt Schulza faktycznie może wynikać raczej z przyczyn wizerunkowych niż realnej substancji (nie przedstawił jeszcze programu i w podstawowych sprawach nie różni się istotnie od Merkel), o tyle jego energia i świeżość wzbudziły wyraźny odzew w wyborcach czekających na mainstreamową alternatywę dla pani kanclerz”<sup>25</sup>. Alternatywa niemainstreamowa istnieje pod postacią antyimigranckiej i radykalnie antyunijnej Alternatywy dla Niemiec, która pod przywództwem Frauke Petry osiąga w sondażach poparcie na poziomie ok. 15%. Dla porównania, w poprzednich wyborach nie udało się jej przekroczyć progu wyborczego – zyskała 4,7%, co oznacza, że do uczestnictwa w podziale mandatów zabrakło jej ok. 130 tys. głosów.

Zwycięstwo Angeli Merkel oznaczać będzie, po pierwsze, kontynuację polityki Niemiec jako gwaranta projektu europejskiego, po drugie, trwanie przy sprzecznie wobec ekspansywnej polityki Rosji, po trzecie, przetrwanie zaufania do niej mimo

<sup>23</sup> Zob. szeroką analizę: R. Zaretsky, „The English-speaking, German-loving, French politician Europe has been waiting for foreign policy”, *Foreign Policy* z 17 stycznia 2017 r., <http://foreignpolicy.com/2017/01/17/the-english-speaking-german-loving-french-politician-europe-has-been-waiting-for-emmanuel-macron>.

<sup>24</sup> „Schulz overtakes Merkel in opinion poll as favorite for German chancellor”, Deutsche Welle, 2 lutego 2017 r., <http://www.dw.com/en/schulz-overtakes-merkel-in-opinion-poll-as-favorite-for-german-chancellor/a-37389601>. Sondaż został przeprowadzony dla niemieckiej stacji telewizyjnej ARD.

<sup>25</sup> „Germany’s new front-runner: The Schulz”, Politico.eu, 8 lutego 2017 r., <http://www.politico.eu/article/germanys-new-frontrunner-martin-schulz-angela-merkel-election-chancellor/>.

dość powszechnego obwiniania o kryzys uchodźczy. W tym ostatnim punkcie po raz pierwszy jej polityka rozminęła się na płaszczyźnie aksjologicznej z oczekiwaniami większości Niemców. Aby uniknąć daleko idącej reakcji, musiała ją zmodyfikować – względy humanitarne mogą być podstawą do działania wyjątkowo, nie zaś trwale. Jednocześnie kanclerz i CDU popierają projekt europejski przy zachowaniu pewnego stopnia wstrzemięźliwości co do sprawności i przewagi instytucji ponadnarodowych. Angela Merkel zdaje sobie sprawę, że stabilność zapewniają projektowi poparcie kluczowych państw członkowskich i rozważna polityka łagodzenia, a nie podkreślania sprzeczności wśród członków UE.

Ewentualna wygrana SPD i objęcie funkcji kanclerza przez Martina Schulza, a ministra spraw zagranicznych przez Sigmara Gabriela oznaczać będzie z całą pewnością złagodzenie polityki sankcji wobec Rosji i nacisk na tworzenie unijnych standardów socjalnych. Kandydat SPD jeszcze nie przedstawił programu wyborczego, natomiast fakt, że Angeli Merkel wyrósł groźny konkurent, pokazuje, że o ile Niemcy, zmęczeni polityką „Matki”, niekoniecznie są skłonni wybrać partie skrajne, o tyle z radością powitają alternatywę niosącą chociaż powiew świeżości.

### STRATEGIA PANI MOGHERINI

Rok 2016 był także czasem przygotowania odnowionej strategii bezpieczeństwa Unii Europejskiej. Jak podkreślano we wcześniejszych opracowaniach, implementacja traktatu z Lizbony i powołanie ESDZ nie pociągnęły za sobą przyjęcia nowych dokumentów strategicznych, co wydawało się dość naturalne<sup>26</sup>. Przygotowania do tego zainicjowano w 2014 r., gdy podczas przesłuchań w Parlamencie Europejskim kandydatka na urząd Wysokiego Przedstawiciela ds. Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa Federica Mogherini zapowiedziała, że przygotowanie kompleksowej strategii UE będzie jej priorytetem. Pierwszym „przybliżeniem” takiego dokumentu był przedłożony w maju 2015 r. Radzie raport *UE w zmieniającym się globalnym otoczeniu – świat bardziej połączony, skonfliktowany i złożony*<sup>27</sup>. Zadanie przygotowania globalnej strategii UE nałożyło na Wysokiego Przedstawiciela posiedzenie Rady Europejskiej w czerwcu 2015 r.<sup>28</sup>

W lutym 2015 r. podczas odbywającej się co roku konferencji w sprawie bezpieczeństwa w Monachium Mogherini w swoim wystąpieniu stwierdziła: „W szybko zmieniającym się świecie musimy mieć jasną wizję przyszłości. Zatem (...) elementem, na który chciałabym zwrócić uwagę, jest konieczność myślenia i działania strategicznie. W czasach kryzysu niełatwo jest patrzeć dalej niż poza bezpośrednio

<sup>26</sup> P. Borkowski, M. Smutek, „Polityka zagraniczna Unii Europejskiej w warunkach kryzysu i fragmentaryzacji”, w: T.G. Grosse (red.), *Polityki europejskie w dobie kryzysu*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2016, s. 55–80.

<sup>27</sup> *The European Union in a Changing Global Environment. A More Connected, Contested and Complex World*, [http://collections.internetmemory.org/haeu/20160313172652/http://eeas.europa.eu/docs/strategic\\_review/eu-strategic-review\\_strategic\\_review\\_en.pdf](http://collections.internetmemory.org/haeu/20160313172652/http://eeas.europa.eu/docs/strategic_review/eu-strategic-review_strategic_review_en.pdf).

<sup>28</sup> Posiedzenie Rady Europejskiej (25 i 26 czerwca 2015 r.) – Konkluzje, Bruksela, 26 czerwca 2015 r., s. 5.

najbliższy dzień. Ale poświęcenie czasu na spojrzenie w przyszłość nie jest luksusem. To warunek niezbędny dla przejścia od obecnego światowego chaosu do nowego pokojowego ładu globalnego. Potrzebujemy poczucia kierunku. Potrzebujemy zdolności do dokonywania wyborów i wyznaczania priorytetów. (...) Potrzebujemy strategii”<sup>29</sup>.

Prezentacja dokumentu dokonała się w niesprzyjających okolicznościach – zaledwie kilkanaście dni po referendum w Wielkiej Brytanii, a jego wynik spowodował, że państwa członkowskie uzyskały pałący i bieżący problem polityczny do debaty. Tym samym strategia zeszła na dalszy plan. Została przedstawiona 28 czerwca 2016 r. pod nieco pompatycznym tytułem *Wspólna wizja, wspólne działanie: Silniejsza Europa. Globalna strategia na rzecz polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Unii Europejskiej*<sup>30</sup>. Dokument zwraca szczególną uwagę na kwestie bezpieczeństwa, czyniąc Wspólną Politykę Bezpieczeństwa i Obrony jednym z priorytetów<sup>31</sup>. Strategia odzwierciedla także sposób myślenia Federiki Mogherini o charakterze i roli Unii Europejskiej na arenie międzynarodowej, skłaniając się ku stwierdzeniu, że siły miękkie i twarde powinny być wobec siebie komplementarne. Wśród pozostałych priorytetów wyznaczonych przez strategię znalazły się: odporność państw i społeczeństw na wschód i na południe od UE; zintegrowane podejście do sytuacji konfliktowych; łądy regionalne oparte na współpracy; globalne rządy w XXI w.<sup>32</sup> Aby realizacja tych celów była możliwa, Unia powinna stać się wiarygodna, elastyczna i zintegrowana<sup>33</sup>.

Strategia wychodzi od zdefiniowania żywotnych interesów UE – są to pokój i bezpieczeństwo jej obywateli oraz terytorium, a także rozwój gospodarczy, demokracja i światowy łąd oparty na prawie międzynarodowym. Za podstawowe zasady, które mają kierować działaniami zewnętrznymi Unii, uznano jedność, zaangażowanie we współpracę międzynarodową na poziomie globalnym, odpowiedzialność rozumianą jako zdolność do odpowiedzi na kryzysy oraz partnerstwo z państwami, organizacjami regionalnymi i międzynarodowymi, a także społeczeństwem obywatelskim i sektorem prywatnym w celu odpowiedzi na wspólne wyzwania. Zaletą dokumentu, który w praktyce realizuje jedność działań zewnętrznych UE przewidzianą przez traktat z Lizbony, jest zintegrowane podejście do realizacji powyższych priorytetów, łączące szerokie instrumentarium, jakim dysponuje Unia: od polityki handlowej, rozwojowej i migracyjnej po pomoc humanitarną czy zarządzanie kryzysowe.

Nie da się natomiast ukryć, że dokument replikuje niektóre wady poprzedniej strategii bezpieczeństwa UE przygotowanej jeszcze przez Javiera Solanę – napisany

<sup>29</sup> Speech by High Representative/Vice-President Federica Mogherini at the Munich Security Conference, Munich, 8 lutego 2015 r., [http://collections.internetmemory.org/haeu/content/20160313172652/http://eeas.europa.eu/statements-eeas/2015/150208\\_01\\_en.htm](http://collections.internetmemory.org/haeu/content/20160313172652/http://eeas.europa.eu/statements-eeas/2015/150208_01_en.htm).

<sup>30</sup> *Wspólna wizja, wspólne działanie: Silniejsza Europa. Globalna strategia na rzecz polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Unii Europejskiej*, 2016, [https://europa.eu/globalstrategy/sites/globalstrategy/files/eugs\\_pl\\_version.pdf](https://europa.eu/globalstrategy/sites/globalstrategy/files/eugs_pl_version.pdf).

<sup>31</sup> Na temat przygotowania strategii zob. N. Tocci, „The making of the EU global strategy”, *Contemporary Security Policy* 2016, t. 37, nr 3.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 7–9.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 9–10.

jest dość podniosłym, a jednocześnie przeznaczonym dla szerokiego grona czytelników językiem. Nie jest dokumentem „fachowym”, lecz z całą pewnością propagandowym. Stawia określone wymagania państwom członkowskim, zwłaszcza w zakresie rozwijania polityki bezpieczeństwa i obrony, ale należy pamiętać, że nie jest dokumentem wiążącym prawnie. W październiku 2016 r. ministrowie spraw zagranicznych zebrani na posiedzeniu Rady zaakceptowali większość priorytetów strategicznych przedstawionych w strategii, w tym dotyczące bezpieczeństwa i obrony, lepszego przygotowania do reakcji na wyzwania, stosowania zintegrowanego podejścia w przypadku konfliktów i kryzysów, zwrócenia większej uwagi na powiązania między działaniami wewnętrznymi i zewnętrznymi, aktualizacji istniejących strategii i przygotowania nowych oraz wzmocnienia dyplomacji publicznej.

Globalna strategia UE wymaga przygotowania sektorowych planów jej wdrażania. Prace w tym zakresie zaczęły się w listopadzie 2016 r. i zajmą przynajmniej pierwszą połowę 2017 r.

Najbardziej kontrowersyjne pozostają oczywiście stosunki z Rosją. Była ona definiowana przynajmniej od 2002 r. jako strategiczny partner Unii – obecnie coraz wyraźniej rysuje się jako przeciwnik grający na rozbiście organizacji. Myślenie takie zapoczątkował Parlament Europejski w specjalnej rezolucji jeszcze w czerwcu 2015 r. Czytamy w niej m.in.: „w obecnej sytuacji Rosja, z powodu swoich działań na Krymie i we wschodniej Ukrainie, nie może już być traktowana jako partner strategiczny ani uważana za takiego partnera (...) partnerstwa strategiczne muszą opierać się na wzajemnym zaufaniu i poszanowaniu prawa międzynarodowego, którego podstawą są demokracja, suwerenność państwa oraz możliwość wyboru wewnętrznego porządku konstytucyjnego i kierunków polityki zagranicznej”<sup>34</sup>. W 2016 r. stało się ono bardziej widoczne – w tym duchu wypowiadał się np. przewodniczący Rady Europejskiej Donald Tusk po jej posiedzeniu w Brukseli 21 października 2016 r. Podkreślił, że w trakcie dyskusji na temat relacji z Rosją mówiono o różnych działaniach, które są wymierzone w UE, takich jak naruszanie przestrzeni powietrznej państw unijnych, kampanie dezinformacyjne, cyberataki czy ingerowanie w polityczne procesy w UE i poza nią, a przykłady te świadczą o tym, że strategią Rosji jest osłabienie UE, która powinna kierować się trzeźwą oceną rzeczywistości, a nie iluzjami<sup>35</sup>. Bez jedności państw członkowskich nie tylko w ocenie motywów i zamiarów, lecz także niezbędnych kroków w celu przeciwdziałania polityce rosyjskiej, takie wezwania pozostaną uroczystym wyrazem woli, którą osłabiły dodatkowo wydarzenia ostatnich miesięcy w USA.

<sup>34</sup> Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 10 czerwca 2015 r. w sprawie stosunków UE–Rosja, 2015/2001(INI).

<sup>35</sup> „Donald Tusk: Strategią Rosji jest osłabianie Unii Europejskiej”, rp.pl, 21 października 2016 r., <http://www.rp.pl/Unia-Europejska/161029864-Donald-Tusk-Strategia-Rosji-jest-oslabianie-Unii-Europejskiej.html#ap-1>.



## STRACONE ZŁUDZENIA

Granica między wiarą w powodzenie określonej idei a złudzeniami zaburzającymi prawidłową percepcję jest wyraźna w teorii, znacznie gorzej widoczna w praktyce. Z całą pewnością w 2016 r. rozwiało się złudzenie co do posiadania przez rozwinięte, zmodernizowane i stosujące podejście naukowe społeczeństwa Zachodu efektywnych narzędzi opisu i przewidywania rzeczywistości społecznej i przewagi narracji racjonalnej. Kolejne błędne prognozy i sondaże związane z wyborami w USA i referendum brytyjskim pokazały wyraźnie, że oświeceniowe złudzenie racjonalności obywateli kierujących się rozumem i własnym interesem prowadzi do błędnych wniosków i braku przygotowania na wyzwania polityczne. Trwa obecnie debata, czy przekonanie, że pogłębiana na wiele sposobów jedność jest przeznaczeniem kontynentu doświadczonego przez dwie wojny światowe, jest wyrazem jeszcze głębszego złudzenia. Brexit i rosnące znaczenie ruchów politycznych akcentujących partykularyzmy i mitologizowaną suwerenność każą się zastanowić, czy okres pokoju i powodzenia procesów integracyjnych to konieczność czy efekt szczęśliwego zbiegu okoliczności. W kontekście Polski i szerzej naszej części Europy pojawia się pytanie, czy przekonanie o „powrocie” po przymusowym interludium na cywilizacyjnym „wschodzie” nie było również złudzeniem – snem tak pięknym, że niemal realnym. Zakotwiczenie w strukturach zachodnich zapewniających modernizację i bezpieczeństwo byłoby w tym kontekście nie stanem naturalnym, ale właśnie interludium będącym spełnieniem politycznych marzeń wąskich elit. Zatem ci, którzy przestrzegali przed rozszerzeniem UE na wschód, lepiej odczytywali rzeczywistość.

Skoro wyzwaniem jest ratowanie zdobyczy integracji wobec zakwestionowania podstawowej narracji o jej sensowności i nieuchronności, to jedynym wyjściem, zapewniającym jednocześnie sterowność projektu oraz trwanie przy idei, której porzucenie oznaczałoby właściwie zaproszenie katastrofy, jest Europa dwóch lub kilku prędkości. Tym samym nikt nie zostawałby z niej usunięty, ale jednocześnie faktyczne kierownictwo projektu spoczęłoby w rękach wąskiej grupy państw, prawdopodobnie założycielskich krajów Wspólnot, być może powiększonych o kilku innych uczestników. Zacieśnianie integracji w sferze szeroko pojmowanego bezpieczeństwa wydaje się jedyną sensowną odpowiedzią. Koncepcje redukcji integracji do wymiaru gospodarczego wobec Brexitu stają się folklorem politycznym, wygodnym na użytek wewnętrzny, ale niestosownym na płaszczyźnie unijnej.

Kryzys egzystencjalny UE wraz z rozwojem sytuacji wewnętrznej (Brexit i wzrost znaczenia ruchów antyzjednoczeniowych) i międzynarodowej (zwycięstwo w wyborach Donalda Trumpa) wszedł w całkowicie nową fazę. Zakwestionowane zostały bowiem podstawy jedności Zachodu, a partykularyzm i realizacja narodowych interesów jednoznacznie kosztem pozostałych członków wspólnoty atlantyckiej przeszły z marginesu kampanii wyborczych do głównego nurtu działań politycznych. Widać wyraźnie, że Wielka Brytania próbuje minimalizować koszty opuszczenia wspólnego rynku przez odnowienie (w niejednoznacznej, merkantylnej formie) tradycyjnych relacji z USA, zdając sobie doskonale sprawę, że nowa administracja republikańska świadomie używa Brexitu i jego otoczki w celu osłabienia Unii. Można



stwierdzić, że Londyn, po samodzielnym doprowadzeniu się do sytuacji niekomfortowej, ma ograniczone opcje i musi pozwolić Stanom Zjednoczonym na tak daleko idące instrumentalizowanie wartości i reguł leżących od 70 lat u podstaw Zachodu jako centrum stosunków międzynarodowych i ośrodka cywilizacyjnego, choć jest to zdaniem autora zbyt łatwe rozgrzeszenie. Kluczowa jednak jest polityka Stanów Zjednoczonych, która po raz pierwszy od czasu Franklina D. Roosevelta definiuje Europę jako rywala, a nie sojusznika. Czyni to, przede wszystkim wskazując na Niemcy. Już 15 stycznia, zatem przed inauguracją, w wywiadzie dla m.in. dziennika *Bild* prezydent elekt stwierdził jednoznacznie, że Europa to instrument powiększania siły Niemiec: „Patrzysz na Unię Europejską i widzisz Niemcy. W zasadzie wehikuł dla Niemiec. Dlatego uważam, że Zjednoczone Królestwo było sprytnie, opuszczając [organizację]”<sup>36</sup>. Zaledwie dwa tygodnie później doradca Białego Domu i przewodniczący nowo utworzonej Narodowej Rady ds. Handlu Peter Navarro jednoznacznie stwierdził, że Niemcy, korzystając z niedowartościowanego euro, eksploatują (wykorzystują) Stany Zjednoczone i inne kraje członkowskie UE, dzięki czemu budują swoją przewagę handlową. Zatem Unia to niemiecka strefa „ukrytej marki” i używający trwałą nadwyżkę kosztem USA rywal handlowy<sup>37</sup>. Takie postrzeganie świata ma daleko idące implikacje strategiczne, a zapowiedzi nowego etapu rozwoju relacji z Rosją Władimira Putina powinny być postrzegane w tym właśnie kontekście. Można wskazać przynajmniej trzy możliwe, chociaż nie tak samo prawdopodobne interpretacje polityki amerykańskiej i wynikające z niej niezbędne kroki dla odzyskującej z trudem równowagę UE.

W ramach pierwszej działalności Trumpa definiowane są jako przedłużenie kampanii wyborczej i jako takie mają skupiać się na sferze narracji, pozostawiając jednocześnie kluczowe elementy jedności Zachodu – NATO i gwarancje bezpieczeństwa – nienaruszone. W tym świetle obawy co do faktycznych intencji nowej administracji w Waszyngtonie należy uznać za przesadzone – jest to raczej kolejny etap prezentowania się prezydenta na użytek wewnętrzny jako przeciwnika starych, zgorzkniałych i skorumpowanych elit. Zakładana jest rozbieżność między narracją a faktyczną „twardą” polityką – ta pierwsza nie przełoży się np. na wycofanie wojsk Sojuszu z Europy Środkowej, dokąd właśnie przybyły, ani na oddanie Rosji dawnej radzieckiej strefy wpływów. Tym samym Europa nie będzie pozostawiona samej sobie, nie stanie więc przed koniecznością budowy własnych struktur bezpieczeństwa, związanych np. z jakimś „twardym jądrem” w ramach dzisiejszej UE. Zatem kraje takie jak Polska nie będą zmuszone do wyboru między postawą proeuropejską a proamerykanizmem, który miały być orientacją polityczną wciąż przekładającą się na bezpieczeństwo m.in w regionie. Taką postawę zdaje się prezentować obecny rząd RP.

<sup>36</sup> „European leaders shocked as Trump slams NATO and E.U., raising fears of transatlantic split”, *The Washington Post* z 16 stycznia 2017 r., [https://www.washingtonpost.com/world/europe-leaders-shocked-as-trump-slams-nato-eu-raising-fears-of-transatlantic-split/2017/01/16/82047072-dbe6-11e6-b2cf-b67fe3285cbc\\_story.html?utm\\_term=.fc50391c4582](https://www.washingtonpost.com/world/europe-leaders-shocked-as-trump-slams-nato-eu-raising-fears-of-transatlantic-split/2017/01/16/82047072-dbe6-11e6-b2cf-b67fe3285cbc_story.html?utm_term=.fc50391c4582).

<sup>37</sup> „Trump’s trade adviser says Germany uses euro to ‘exploit’ US and EU”, *The Guardian* z 31 stycznia 2017 r., <https://www.theguardian.com/business/2017/jan/31/trump-trade-adviser-germany-euro-us-eu-peter-navarro>.

Druuga interpretacja widzi w „trumpizmie” zachodnią odmianę rosnących na całym świecie sił antyliberalnych, które kwestionują uniwersalną, a więc ponadpaństwową i ponadregionalną sensowność i przydatność takich wartości jak przestrzeganie praw i wolności człowieka oraz ich promocja na arenie międzynarodowej, wolny handel, liberalne państwo prawa, nawet jeśli trwają spory o dokładną postać/treść tego ostatniego. W tym świetle Europa, a właściwie większość państw członkowskich UE i ich tradycyjnych elit politycznych, coraz bardziej stają się osamotnioną wyspą wśród aktorów prezentujących alternatywne propozycje polityczno-aksjologiczne lub wykazujących nieprzydatność tudzież niezdolność liberalnej demokracji do poradzenia sobie z wyzwaniami współczesności. Przejawami tego „obłączenia” są rządy i partie rządzące w Polsce i na Węgrzech, populistyczne i nacjonalistyczne rosnące w siłę partie, takie jak Front Narodowy we Francji, Alternatywa dla Niemiec i inne. Na zewnątrz z kolei coraz śmielej poczynają sobie Rosja i Chiny, Indie praktycznie odmawiają podpisania układu o wolnym handlu, a Unia Afrykańska zaleca swoim członkom opuszczenie MTK. W wersji apokaliptycznej liberalny Zachód toczy ostatnią, nierówną walkę, przy czym nie jest jasne, czy przegrywa na skutek ograniczeń i skorumpowania elit, konieczności dziejowej czy nieszczęśliwego zbiegu okoliczności. W wersji „odrodzeniowej” jest to moment powrotu do korzeni procesu integracyjnego i przeniesienia go na nowy poziom przy jednoczesnym ujawnieniu, kto realnie jest szczerym jego uczestnikiem. Jest to okazja do pozbycia się tych, którzy byli w „Europie” tylko jedną nogą lub tylko pozornie, farbowanych demokratów i amerykańskich koni trojańskich. Szansa ta wymaga zdecydowanych działań, zwłaszcza mających wskazać społeczeństwom, na czym polega ich prawidłowo odczytany interes gospodarczy i polityczny. Europa ma szansę wyjść z tego okresu turbulencji mniejsza, ale wzmocniona aksjologicznie i politycznie oraz stanowczo bardziej sprawna pod kątem zarządzania wyzwaniami i kryzysami. Będzie to wymagało poświęceń i jedności, budowy własnych struktur bezpieczeństwa, reformy traktatowej i być może ograniczenia terytorialnego, odbuduje jednak jej wiarygodność.

Trzecia interpretacja ma charakter raczej geopolityczny niż geocywilizacyjny. Po upływie ponad 25 lat Europa została skonfrontowana z wyzwaniem opisanym przez Johna Mearsheimera w słynnym artykule „Back to the future”<sup>38</sup>. Wycofanie się USA z roli gwaranta bezpieczeństwa Europy stworzy nową sytuację – aby uniknąć materializacji proroctwa najbardziej znanego realisty ofensywnego, kluczowe staje się wzmocnienie polityk europejskich w szeroko pojmowanych kwestiach bezpieczeństwa. W tym kontekście najważniejsze jest utrzymanie i wzmocnienie proeuropejskiego sojuszu francusko-niemieckiego. Jego przyszłość wobec niepewnych wyników wyborów w obu krajach jest niejasna, zwłaszcza w kontekście determinacji do przeciwstawiania się ekspansywnej polityce rosyjskiego neoimperializmu. Tylko „tandem” przekonany o poparciu innych członków i o sile europejskiego projektu będzie skłonny zaryzykować konfrontację polityczną z Rosją – zatem wzmocnienie tego, co „europejskie/unijne”, stanowi istotę interesu egzystencjalnego wszystkich

<sup>38</sup> J.J. Mearsheimer, „Back to the future: instability in Europe after the Cold War”, *International Security* 1990, t. 15, nr 1, s. 5–56.

członków UE, zwłaszcza tych położonych bardziej na wschód i podatnych na polityczny i energetyczny nacisk Federacji Rosyjskiej. Powrót do polityk narodowych i partykularyzmów grozi powtórką z koncertu mocarstw w formie parodii, o ile bowiem w XIX w. mocarstwa te rządziły światem, o tyle w XXI w. będzie to tylko przedstawienie obserwowane z czujnym rozbawieniem przez graczy klasy światowej, którzy skorzystają na europejskiej wojence (bo przecież już nie wojnie) domowej. Oczywiście koszty stabilizacji systemu ponosić będą – tak samo jak w XIX w. – mniejsze państwa i narody. Niepowodzenie we wzmocnieniu struktur i jedności kontynentu jest w tym świetle tożsame z upadkiem podmiotowej roli Europy w stosunkach międzynarodowych.

#### EUROPEAN UNION – A FAREWELL TO GREAT BRITAIN AND TO ILLUSIONS

Since June 2016, the European Union is facing the perspective of Brexit – the result of a referendum surprisingly won by the proponents of “taking back” the country from the clutches of Brussels. The uncertainty about the future of the integration project is fuelled by the outcome of Brexit and by forecasts for the French Presidential election set for spring 2017, which give good chances to Marine Le Pen, who is pushing for Frexit. Chancellor Merkel – the one and only remaining pillar of stability, is challenged by Martin Schulz on national political ground. In these rather unusual circumstances High Representative Federica Mogherini presented EU’s new global strategy, discussing a variety of challenges and threats. Doubt and uncertainty are in stock for the future of the EU, and scenarios that used to seem rather eccentric – differentiated integration in the eve of a disruption of transatlantic ties – are now a reasonable choice.

**Keywords:** European Union, Brexit, French Presidential election, Angela Merkel, Martin Schulz, CFSP, Federica Mogherini, EU crisis, Donald Trump, anti-EU movements

**Słowa kluczowe:** Unia Europejska, Brexit, wybory prezydenckie we Francji, Angela Merkel, Martin Schulz, WPZiB, Federica Mogherini, kryzys UE, Donald Trump, ruchy antyunijne i antyintegracyjne